

Nr. akt Kps 880/45.

## Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 8 stycznia 1946r. w Radomiu Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi - Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Bogusław Ryczkowski  
Wiek - 1.17  
Imiona rodziców - Eligiusz i Lucyna  
Miejsce zamieszkania - Firlej, gm. Wielogóra  
Zajęcie - uczeń  
Wyznanie - rzym - kat.  
Karalność - niekarany  
Stosunek do stron - obcy.

Na Firleju zamieszkałem w lipcu 1941r. Widywałem przeciętnie kilka razy w tygodniu samochody ciężarowe kryte, jadące od strony Radomia w kierunku piasek na Firleju. Wkrótce po skręceniu samochodów na piaseki dochodziły stamtąd odgłosy strzałów zarówno seryjnych jak i pojedynczych. Świadkiem egzekucyj nie byłem. Widziałem jednak bezpośrednio po egzekucji miejsca, w których zakopywano rozstrzelanych. Egzekucje te powtarzały się systematycznie parę razy w tygodniu aż do października 1943r. W owym czasie wysiedlili Niemcy wszystkich mieszkańców Firleja i Wincentowa, których domy znajdowały się w pobliżu miejsc stracenia, po czym osłonili piaseki od strony szosy warszawskiej słomianymi matami i przystąpili do palenia zwłok. Widziałem smugi dymu unoszące się nad piasekami. Ognia nie widziałem. W powietrzu unosił się swąd palonego ciała ludzkiego. W jaki sposób było urządzone to krematorium tego nie wiem. Żadnych śladów po nim nie było. To palenie zwłok trwało do kwietnia 1944r. Sądziłem wtenczas, że egzekucje już się nie powtórzą. Jednak wkrótce po powrocie wysiedlonych mieszkańców egzekucje rozpoczęły się od nowa i trwały aż do chwili ucieczki Niemców. W lipcu 1944r. oprócz egzekucyj na piasekach Firleja, widocznie rozstrzeliwano Polaków także w innej części Radomia, gdyż przywożono na Firlej zwłoki jeszcze zupełnie świeże. Jeden z ~~moich~~ moich znajomych był przy zakopywaniu tych zwłok. Przywieziono wtenczas 60 zabitych. Niemcy kazali ściągać z nich ubranie i rozdawali je jako wynagrodzenie za pracę przy grzebaniu zabitych. Zwłoki zakopywano do dołów wspólnych, przeciętnie po 10 osób do jednego dołu. Jak mi mi opowiedział mój znajomy, twarze pomordowanych wogóle nie można było poznać, tak były zmasakrowane.

Odczytano.

Sędzia

/-/ K. Borys

/-/ Bogusław Ryczkowski.

Zgodność z oryginałem stwierdzam:

*Helmut Janik*